PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 105 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 115 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 210 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 230 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
5 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4! Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5714. Lwów, czwartek 3 marca 1921 Rok XII

Niemcy za złoto chcą od koalicyi uzyskać Śląsk.

Sytuacya sow. w Rosyi coraz groźniejsza.

Pomyślne wróżby.

Lwów, 2. marca.

Opinia lwowska zapamięta z wdzięcznością nazwisko posła Sołtyka, przewodniczącego komisyi oświatowej. Z ust jego padły bowiem uwagi rozumne pełne energii i wiary w przyszłość Lwowa. Podniósł mianowicie poseł Sołtyk, że jest obowiązkiem sejmu i całego narodu ześrodkować obecnie uwagę na naszem mieście, a z Uniwersytetu Jana Kazimierza stworzyć tak potężne ognisko duchowe, by stanowiło atrakcyę zarówno dla profesorów jak młodzieży z całej Polski. Głos to tem cenniejszy, że nie pochodzi od kresowca, ale od rdzennego kongresowiaka, oceniającego trafnie czem już teraz jest Lwów dla Polski i czem może stać się w przyszłości, gdy Polska otoczy go troskliwą opieką.

Rozumiemy oczywiście, że w tym wypadku nie idzie o jakieś sztuczne podniecanie lub faworyzowanie jednostronne rozwoju miasta, nie może również iść o stwarzanie niezdrowej konkurencyi z innemi centrami naszej narodowej twórczości. Zależy jednak na tem, by świetne warunki i konjunktury naturalne miasta, dotychczasowa przeszłość i rola, jaką ono odegrało podczas restauracyi państwa nie zostały zmarnowane, właśnie dzięki niedocenianiu znaczenia naszej prowincyi. Głos przewodniczącego komisyi oświatowej daje pożądaną gwarancyę, że przy wielkim ołtarzu spraw publicznych Lwów posiada gorących orędowników, niekoniecznie stąd pochodzących, lub tu osiadłych.

Stwierdzenie takiego stanu rzeczy przejmuje otuchą, że w przyszłość naszego miasta można spoglądać z dużą dozą otuchy. Nie może ono spaść jedynie do roli ożywionego transitowego węzła, lub lokalnego przemysłowo-handlowego centrum, jakkolwiek ta żywotność materyalna miasta zosobna zasługuje na podkreślenie. Żleby było bowiem, gdyby tak jak za czasów śp. Austryi Lwów miał być miastem przedewszystkiem urzędników. Życzliwy dla nas głos posła z radomskiego rozumiemy w ten tylko sposób, że państwo gotowo na razie przyjść miastu na polu organizacyi oświaty i nauki z wydatną pomocą. Reszta należy już do miasta, które w przyszłości drogą własnych środków umacniać będzie i rozwijać to, co otrzyma

(Dalszy ciąg na stronie drugiej.)

Niemcy chcą kupić od koalicyi G. Śląsk.

Kraków, 2. marca.

(Telef.) (G) Z Londynu donoszą w sprawie niemieckich propozycyi, że Niemcy gotowe są zapłacić 50 miliardów marek w złocie, pod warunkiem jednak aby plebiscyt na Górnym Śląsku wypadł na korzyść Niemiec.

Automatyczne zlikwidowanie strajku prawdopodobne.

Warszawa, 2. marca.

(§ EE.) Konferency przedstawicieli PPS. z prezydentem gabinetu, nie dała wyników pozytywnych. PPS. podtrzymuje nadal strajk. Panuje tu jednak przekonanie, że strajk automatycznie szybko się zlikwiduje.

Wstęp i I artykuł traktatu opracowane.

Kraków, 2. marca.

(Telef.) (G) Z Rygi donoszą pod datą 1. marca, że na popołudniowem posiedzeniu ustalono wstęp oraz artykuł pierwszy traktatu pokojowego.

Warszawa, 2. marca.

(Telef.) (m) W poniedziałek na południowem posiedzeniu komisyi redakcyjnej ustalono redakcyę wstępu do traktatu pokojowego. Wstęp ten zawiera pomiędzy innymi następujące zwroty: Rząd RSSSR. w swoiem imieniu oraz z upoważnienia białoruskiej sowieckiej republiki. Upoważnienie to jest zupełną fikcyą. Bolszewicy uzurpowali w imieniu Białorusi, aczkolwiek w dyskusyi wciąż twierdzą, że Białoruś jest państwem zupełnie samodzielnem nawet nie zfederowanem z Rosyą.

II artykuł o niepodległości Białorusi i Ukrainy zredagowany.

Warszawa, 2. marca.

(Telef.) (G) Na posiedzeniu komisyi redakcyjnej konferencyi pokojowej w Rydze, zredagowano artykuł drugi traktatu pokojowego, który głosi o uznaniu niepodległości Białej Rusi i Ukrainy, ustala zasady wyznaczenia granic i stwierdza, że Rosya, Ukraina i Białoruś zrzekają się raz na zawsze praw do terytoryów znajdujących się na zachód od podanej już przez nas granicy polsko-rosyjskiej. Artykuł ten zawiera powtórzenie preliminaryów pokojowych, ustępy w sprawie załatwienia bezpośrednio między Polską a Litwą spornych spraw pogranicznych.

GDYBY NIE TRUDNOŚCI TECHNICZNE TRAKTAT MÓGŁBY BYĆ PODPISANY.

Warszawa, 2. marca.

(Telef.) (G) W rozmowie z jednym z członków delegacyi polskiej Joffe oświadczył, że gdyby nie pewne trudności techniczne, traktat pokojowy mógłby już w najbliższych dniach być podpisany.

Sowiety tracą grunt pod nogami?

Warszawa, 2. marca.

(Telef.) (m) Nadchodzące zewsząd wiadomości z Rosyi, są na razie trudne do sprawdzenia, wskazują jednak, że sowiety coraz bardziej tracą grunt pod nogami.

obecnie od państwa. Na to jednak znowu potrzeba pomyślnych materyalnych warunków rozwoju.

Otóż nie omylimy się twierdząc, że pojawiają się oznaki stwierdzające i na polu handlowem zmianę na lepsze. W mieście naszem powstają filie rozmaitych wielkich przedsiębiorstw handlowych i fabrycznych z byłej Kongresówki. Odwrot nie nasze instytucye finansowe zadzierzgują nici rozmaitych związków z innemi częściami Polski. Wymiana kapitałów i towarów między Lwowem a resztą Polski nie jest zatem fikcyą, a nawet wyszła już z pierwotnych zalążków i zdąża do tego, by uwzględniając oczywiście różnicę wieków przywrócić miastu to znaczenie, jakie miało w handlu XVI i XVII wieku. Ta całkiem naturalna, handlowo-przemysłowa konjunktura wróżąca miastu może już w niedalekiej przyszłości fazę rozkwitu, jest oczywistem następstwem związku państwowego Lwowa z resztą Polski, jest ona tem znamienniejsza, że dokonywuje się naogół w ciężkich warunkach: ciągłej niepewności politycznej, a zwłaszcza tak dokuczliwych utrudnień, jak braku dogodnych kolejowych połączeń, braku bezpośredniej linii telefonicznej itd. Dość podnieść, że podróż ze Lwowa do Warszawy trwa bezmała dwa razy tak długo, jak z Krakowa do Warszawy, i wogóle Kraków i Poznań mają z Warszawą zupełnie dogodne połączenie, tymczasem Lwów musi czekać na przebudowę linii na znacznej przestrzeni.

Mimo to, powtarzamy, żywotność handlowa miasta tak jest wybitna, i tak jest wybitnym wpływ współżycia państwowego z Polską, że czasy zastoju gospodarczego ma już Lwów poza sobą.

Miasto nasze staje się siedzibą coraz to poważniejszych obrotów handlowych i dużej na tem polu inicyatywy, a i kapitał, który dotąd przeważnie ze Lwowa wywędrowywał, zaczyna tutaj zaglądać i szukać lokaty.

Fakta te muszą z kolei oddziaływać w kierunku dodatnim na całą ziemię Czerwieńską, z którą Lwów jest tak organicznie zrośnięty. Także i z prowincyi dochodzą głosy, że życie gospodarcze i duchowe podnosi się ze stanu upadku spowodowanego przez długotrwałe wojny. Będzie się ono dźwigało tem żywiej, im większy i energiczniejszy impuls będzie wychodził ze Lwowa.

Godziło się zanotować te pomyślne wróżby jako dowód jasny i bijący w oczy zarówno swego jak cudzoziemca, że żywioł polski pod względem społecznym i państwowym ma dość siły by zapewnić wszystkim mieszkańcom tej ziemi warunki rozwoju i pomyślności gospodarczej. Ta znowu, ze swej strony, zapewni i zagwarantuje, że inicyatywa polska stworzenia tutaj silnych i samodzielnych ognisk duchowych, nietylko nie pójdzie na marne, ale wyda plon obfity. Tam, gdzie jest szansa wszechstronna pracy i obfitych jej rezultatów, niema i nie może być miejsca na długotrwałe walki narodowe, które ostatecznie także mają ekonomiczne podłoże.

J. B.

„Porodowe bóle Polski".

Pod powyższym tytułem dr. Alfred Nossig, znany publicysta, przebywający od dłuższego czasu w Warszawie, zamieścił w jednem z pism niemieckich artykuł, w którym występuje przeciw zbyt pośpiesznym i częstokroć fałszywym sądom o Polsce, ogłaszanym w prasie zagranicznej. Treść artykułu, zawierającego wiele trafnych uwag, podajemy poniżej.

Warszawa, w lutym.

Nad wejściem do wielkiej sali konferencyjnej polskiej Rady ministrów widnieje złotemi literami wykonany napis:

„Dei presidentia, Populi constantia, Legionum virtute, Polonia restituta".

„Dzięki Opatrzności Boskiej, wytrwałości ludu i waleczności Legionów, Polska została odbudowana". Następuje jeszcze rzymskiemi cyframi wyrażony rok 1918.

Czy przyszli sumienni badacze zechcą datę tę uznać za prawdziwą? Odbudowa Polski rozpoczęła się istotnie w tym roku, lecz jest to proces porodowy ciężki i długi, gdyż w r. 1921 nie jest jeszcze ukończony... Państwo nie jest zupełnie odbudowane, jak długo nie ma się pewności, czy nowy twór polityczny będzie wielkiem mocarstwem, czy też, jak sądzą niektórzy megalomani, tylko „zarodkiem państwa", czy będzie państwem stanowiącem jedność, czy może unią na dualistycznej podstawie.

Ten stan jeszcze nie dokonanego porodu, czyli stopniowego przychodzenia na świat jest znamienny dla dzisiejszej Polski i tłumaczy wiele niedomagań, jakie państwo to znosić musi. Ze zdumieniem czytam z taką pewnością o nowem państwie, o jego istocie, i przyszłości wygłaszane sądy zagranicznych dyplomatów, finansistów lub generałów, którzy sytuacyę Polski przez kilka dni gorliwie studyowali w sali jadalnej Bristolu, lub na obiedzie ministeryalnym. W rzeczywistości dokładna ocena stosunków nie jest możliwą ani w politycznej, ani też w gospodarczej dziedzinie.

Na przeszkodzie temu staje chociażby gorączkowa, wysoce naprężona atmosfera, w jakiej dokonywa się powstanie nowej Polski. Stworzono ku temu celowi specyalną gildyę akuszerów państwowych, a być do gildyi tej powołanym, jest ambicyą wszystkich wodzów politycznych. Sleepingami, automobilami i statkami śpieszą akuszerowie ci do obszarów kresowych, gdzie jeszcze jakaś część Polski ma się urodzić, a gdy już przy ich pomocy rozwiązanie szczęśliwie zbliża się ku końcowi, wówczas w Izbie deputowanych z druzgocącą dyalektyką wykazuje się zupełna ich nieudolność i nasyła im się komisye kontrolne. Komisarzy plebiscytowych sławi się raz jako bohaterów narodowych, to znów piętnuje się ich jako zdrajców, gabinety chwieją się i walą się, generałowie wykonują śmiałe zamachy, czasem nawet Piłsudski próbuje szablą wykonać cięcie cesarskie.

Lecz nietylko na kresach rodzi się Polska, także w wielkich centrach, a przedewszystkiem w Warszawie daje się we znaki zaparcie tchu, poprzedzające wielkie rozstrzygnięcia. Ciężarowe automobile z aparatami propagandy wszelkiego rodzaju gonią przez miasto, trąb zew werbunkowy, z aeroplanów zlatują z łomotem olbrzymie odezwy na przechodniów. Gromadzi się pieniądze i robi się nastrój.

Do tego jeszcze niepewna sytuacya między wojną a pokojem. „Pokój na najlepszej drodze, czerwona armia koncentruje się na nowo, Lenin pragnie pokoju za wszelką cenę, Trocki nie chce go za żadną cenę, pokój został wczoraj podpisany, pokój nigdy nie będzie podpisany, wszystkie trudności są usunięte, td. itd.".

Te same sprzeczności spotyka się w życiu gospodarczem. Warszawa roi się od zagranicznych rycerzy przemysłu, którzy zwabieni naturalnymi skarbami Polski i jej wielkiemi szansami gospodarczego rozwoju, przedstawiała rządowi fantastyczne wprost oferty. Zamożni, zagranicą przebywający Polacy, wkładają pełni ufności kapitały w pożyteczne przedsiębiorstwa. Równocześnie jednak dyrektorowie banków krajowych trwożliwie obserwują wahania na barometrze kursowym, polscy kapitaliści lękliwie wywożą miliardowe walory zagranicę i w ten sposób, chcąc

---

13

JAN KUCHARZEWSKI.

Dylemat górno-śląski.

(Ciąg dalszy).

Górny Śląsk — a przyszły pokój.

Śląsk odegrał dzięki swej sytuacyi geograficznej wybitną rolę w wiekowej walce między żywiołem teutońskim, zwalającym się ku Wschodowi, a żywiołem polskim, zaciekle broniącym swych dawnych terytoryów narodowych nad brzegami Odry i Warty.

Ta właśnie część Państwa polskiego uległa na silniejszemu naporowi teutońskiemu i została pierwsza oderwana od ziemi ojczystej. Usunięta ze Śląs a Polska automatycznie posunęła się ku Wschodowi, gdzie rozszerzyła znacznie swe granice przez szczęśliwe związki federacyjne. Podstawa jej naturalna jednak, tj. Polska etnograficzna, doznała wielkiego wstrząśnienia w swej części południowo zachodniej przez utratę Śląska z Wrocławiem, Legnicą i Opolem.

Aneksya Śląska, ściśniętego między terytoryami polskiemi, przez państwo obce, stała się dla Polski wielkiem niebezpieczeństwem, zwłaszcza gdy ta prowincya przeszła w XVIII w. z pod panowania Habsburgów pod rządy pruskie, które trzymały się tradycyjnego hasła „Drang nach Osten", zainaugurowanego w średnich wiekach przez cesarzy niemieckich.

Zdobycie Śląska przez Fryderyka II było sygnałem do rozkawałkowania Polski. Oderwawszy Śląsk od monarchii Habsburskiej, król prusski stał się władcą starej ziemi polskiej, a ubezpieczywszy się na tym bastyonie południowo wschodnim, którego brak stał się może powodem zguby Polski w XVIII w. w epoce, gdy Polska niedostatecznie rozwinięta ekonomicznie, pozbawioną była prawie państwowego handlu i przemysłu, oraz większych skupień ludności w miastach.

Poza tem ze względu na swe kopalnie żelaza prawie wyczerpane, na ubóstwo drzewne, niedostateczność produktów żywnościowych i konieczność rynków zbytu na Wschodzie, Śląsk jest ze wszech miar najściślej związany z Polską, która jest dla niego nie tylko naturalnym rynkiem zbytu, lecz przedstawia dlań także obfitość pokładów niewyzyskanego jeszcze żelaza, oraz dostarczy mu w dostatecznej ilości drzewa, produktów rolnych i mięsa.

Przeważna masa górnośląskich produktów przemysłowych, w braku rynków niemieckich, gdzie natrafia na zbyt silną konkurencyę ze strony zachodniego przemysłu niemieckiego, napływa z natury rzeczy ku Polsce, podczas dy Polska zaopatruje Śląsk w rudę i produkty żywnościowe.

Bariery celne stawiają zaporę komunikacyi naturalnej. Niemcy zrozumieli to doskonale i dlatego podczas wojny żądali przyłączenia Polski do Niemiec. Jeżeli Śląsk pozostanie przy Niemczech, będzie mimo to dążył do połączenia się z Polską, która ze swej strony przejęta jest tą samą tendencyą. Ta wzajemna siła ciążenia ku sobie da się odczuć potężnie.

Jeżeli Niemcy uznawały połączenie Polski ze Śląskiem jako konieczność ekonomiczną w epoce, w której Polska ograniczoną była do b. Królestwa Kongresowego, zaś Poznańskie i Prusy Zachodnie wraz z Gdańskiem znajdowały się w ich ręku, o ileż bardziej winnyby uznać konieczność tę obecnie, gdy Polska odzyskała swe terytorya rolne w tych dwóch prowincyach, które tak niedawno jeszcze odgrywały w Niemczech — zwłaszcza w stosunku do Śląska — rolę kolonii, mającej zadanie dostarczania mu produktów żywnościowych i zapewnienia mu zbytu.

Ze strony Polski dążność do połączenia się z Górnym Śląskiem istnieć będzie niechybnie i czyż ludność polska, tak silnie liczbowo przeważająca na Śląsku mogłaby się zgodzić na poddanie się na nowo jarzmu niemieckiemu, skoro widzi tuż poza granicami swemi odradzające się niepodległe Państwo Polskie?

Ta rasa niepokonana i waleczna, która przez wieki wytrzymała nie słabnąc ucisk teutoński i w XIV w. obudziła się do nowego i intenzywnego życia narodowego, wówczas, gdy Ojczyzna matka zdawała się zniszczoną, a żywioł polski na całej rozciągłości dawnych swych terytoryów był gnębiony, czyż rasa ta mogłaby dziś ugiąć się pod panowanie niemieckie?

„Niemcy dłużni są Francyi węgiel, lecz nie ludzi", rzekł w Wersalu 29 maja 1919 hrabia von Brockdorff-Rantzau, mówiąc o zagłębiu Saary. Z jakiego tytułu zatem Polska, która nie jest dłużna Niemcom węgla, a tem mniej ludzi, miałaby stracić nietylko kopalnie znajdujące się na jej narodowym gruncie, lecz także półtora miliona Polaków wraz z ich potomstwem?

(Dok. nast.)

[…]ność depresyi walutowej, zaostrzają ją jeszcze.

Nie, lata jeszcze przejdą, zanim prawdziwa oryentacya będzie możliwą, zanim wiedzieć będzie można, jaki kierunek polityczny weźmie w Polsce górę i co należy sądzić o gospodarczych siłach kraju.

Uprzytomnijmy sobie tylko, jakie sprawy rozgrywają się jeszcze w Polsce i czekają prędzej lub później rozwiązania.

Na Wschodzie wielki problem rosyjski. Ludzie znający sprawę, dawno zrozumieli, że i e w tem kwestya czy i kiedy „świstek papieru", vulgo traktat pokojowy będzie podpisany w Rydze lecz, że idzie tu o rzeczy znacznie ważniejsze, to jest o ukształtowanie się faktycznych stosunków na Wschodzie.

Nic nie byłoby łatwiejszego dla Rosyi, jak rozpoczęcie nowej kampanii przeciw Polsce, choćażby następnego dnia po podpisaniu pokoju, gdyby konstelacya wydawała im się korzystną. Pretekstów nigdy bolszewikom nie braknie. Rzecz więc w tem, czy konwencya militarna z Francyą, Rumunią i krajami bałtyckimi, owa zapora ochronna przeciw bolszewickiej ekspanzyi, nad którą dyplomacya polska obecnie się trudzi, natchnie rosyjską republikę sowiecką istotnie szczerem dążeniem do pozytywnej odbudowy" i „pokojowego rozwoju".

Jeżeli ta rzecz się uda, powstanie dla Polski druga kwestya, jak się jej stosunek gospodarczy z Rosyą praktycznie ukształtuje. I tu znów możliwości zagwarantowane traktatem pokojowym najmniejszą odgrywają rolę. Wszystko zależy od tego, jak e dziedziny wobec oczekiwanej konkurencyi mocarstw zachodnich i Ameryki, będą w Rosyi dla Polski otwarte. Czy Rosya będzie znów głównym rynkiem zbytu dla polskiego przemysłu? Czy zachodnie mocarstwa dadzą Polsce tranzyt do Rosyi? Zanim te kwestye nie będą rozwiązane, nikt o gospodarczej przyszłości Polski nie może wyrobić sobie dokładnego obrazu.

Również fundamentalne znaczenie ma dla Polski problem górnośląski, na który dziś zwrócone są oczy całego świata. Do tego przyłącza się jeszcze spór o Galicyę wschodnią i o Wilno, nieuregulowany stosunek z Litwą, który Anglia wygrywać będzie stale przeciw Polsce, jeżeli nie uda się kraju tego zapomocą unii organicznie połączyć z Polską.

Nietylko terytoryalna rozległość, nietylko bogactwo ekonomicznych źródeł Polski zawisłe są od tych, jeszcze niezałatwionych momentów. Będą one także decydujące dla politycznej fizyonomii nowego Państwa. Setki niewybranych posłów stoją jeszcze przed bramami Sejmu polskiego. Grupy, przeciw którym wszelkie sztuczki arytmetyki wyborczej okażą się bezsilne, a które potężną dłonią owładną historyę kraju.

Nie — nie znamy jeszcze właściwej twarzy Polski. Prawdziwa Polska musi się dopiero urodzić.

Wieści z republiki „Dalekiego Wschodu".

Życie w państwie komunistycznem. — Nacyonalizacya handlu. — „Czerwona armia" wszystko zjada. — Ceny głównych produktów. — Rekwizycya mieszkań.

I.

Lwów, 2. marca.

Od przyjaciela swego, a stałego mieszkańca wschodniej Syberyi, który w połowie września z. r. zdołał się wydostać z bolszewickiego raju i drogą na Mandżuryę dostał się do Ameryki otrzymał prof. J. Siemiradzki list zawierający bardzo ciekawe i autentyczne szczegóły o owej rzekomo „niezależnej" i „buforowej" rzeczypospolitej nad oceanem Spokojnym, która okazuje się takim samym humbugiem jak wszelkie owe „niezawisłe" republiki sowieckie-Ukrainy, Turkestanu, Asserbejdżanu itd. Z listu owego posłał nam uprzejmy nasz informator wyjątki najważniejsze które mogą zainteresować czytelników „Gazety Wieczornej", zwłaszcza iż na Dalekim wschodzie w rzeczywistości nic nie wiemy, co się naprawdę dzieje i jakie wpływy obce tam się ze sobą ścierają. Oto jak one brzmią:

„Chcesz wiedzieć co to jest rząd komunistyczny, któremu podlegamy i co to jest żyć w państwie komunistycznem? Dobrze, słuchaj zatem: Przedewszystkiem rosyjski komunizm odrzuca to wszystko, co człowiek cywilizowany uważa za rzeczy nieodzownie potrzebne, a więc: porządek, komfort, czystość i hygienę... To też gdziekolwiek tutaj taki ustrój się zaprowadzi, tam miasto w jednej chwili zmienia swój wygląd: chodniki wszędzie zniszczone, świnie i gęsi spacerują po głównych ulicach miasta, i nikt ich stamtąd nie wygania — bo to ma pozór „demokratyczny" (przypominają mi się demokrytyczne woły, wałęsające się po ulicach mniejszych miast rumuńskich.) Miasto niegdyś bogate i ożywione — dziś zamarłe całkowicie, liczne dawniej sklepy i składy towarowe wszystkie zamknięto, handel bowiem według pojęć komunistycznych jest „wyzyskiem". Wszystkie towary skonfiskowano, ogłaszając je za „własność ludu" — to się nazywa „nacyonalizacyą handlu". Towary zabrane kupcom (oczywiście tylko rosyjskim, bo Chińczyków boją się ruszać), zgromadzono w kilku sklepach rządowych, gdzie są wydawane na kartki spożywcze, wam również dobrze od początku wojny znane, — wydają tam ludziom czekającym w ogonkach na skwarze lub mrozie syberyjskim po kilka godzin — rybę soloną, mąkę, olej słonecznikowy, kaszę, tytoń, mydło itd. Ilość sklepów rządowych jest znikomo małą — to też zdarza się bardzo często, że oczekujący w ogonku od świtu do południa docisnąwszy się nareszcie do lady dowiaduje się, że towar właśnie „wyszedł". Oprócz tego istnieje wiele artykułów na które wystawiają wprawdzie kartki, ale których oddawna i notorycznie dla ludności cywilnej niema. Tak np. wiadomo wszystkim i każdemu, że mięsa w mieście niema wcale, a cały zapas zjada „czerwona armia"; wiadomo również, że nie ma w mieście soli, cukru ani słoniny, istnieją jedynie na papierze. Wszystko co jest jeszcze do zjedzenia otrzymuje „czerwona armia". Rząd sowiecki rozumuje tak: „jeżeli żołnierz będzie dobrze odziany, nakarmiony i opłacony to resztę ludu łatwo się utrzyma w karbach po słuszeństwa za pomocą bagnetów. Dewizą jego jest przeto „wszystko dla armii".

Tego od Niemców się nauczyli. Pewnego dnia ogłoszono, iż z jatek miejskich wydawać się będzie mięso dla ludności cywilnej, po 3 funty na miesiąc. Zebrało się mnóstwo ludzi. Ale jakież było ich rozczarowanie gdy zamiast spodziewanego „mięsa" przywieziono na furze kilkadziesiąt cuchnących już głów cielę-

SYLWETKI ARTYSTYCZNE.

Emil Chaberski.

Lwów, 2. marca.

Nazwisko nowego reżysera teatru lwowskiego ma już dziś w krótkim stosunkowo czasie, swój walor u nas, swój szczerozłoty dźwięk. Możnaby bez zająknienia, oraz bez cienia patosu powiedzieć, iż: „czekaliśmy go długo, bardzo długo"...

Wiedzą coś o tem ci, którym nietylko znana jest historya ostatnich lat teatru naszego, lecz dla których jest ona i bolesna, jako, że dotyka spraw owej świątyni sztuki, którą kochamy i której rozbłysków pragniemy coraz wspanialszych, szczerze, oddawna, z utęsknieniem.

Reżysar budzący z letargu scenę naszą zdawna był dla nas czemś upragnionem, zostawał jednak daleki, nieuchwytny, ustawicznie w sferze marzeń. Rok mijał za rokiem sztuki padały (nietylko te — nic warte!) aktor gnuśniał i marnował się, zamkniony w partykularzu pomysłów, całość rozpadła się jak domek z kart a publiczność, żądna przeżyć artystycznych, wzruszeń wielkich co „z Bogiem równają", wyrazu ducha owego czasu, w którym żyje — dowiadywała się o tem... z gazet.

Emil Chaberski, zdobyty niedawno dla teatru lwowskiego dowiódł, że scena nasza posiada w sobie nietylko pysznego aktora i reżysera na miarę europejską — po raz pierwszy od szeregu lat, reżysera przynoszącego z sobą pomysły twórcze. Bowiem sam fakt, iż również po raz pierwszy od lat, złączono nazwisko jego z genialną pracą Pawlikowskiego zastanawia, każąc wierzyć w lepszą, rozjaśniającą się przyszłość teatru lwowskiego.

Już „Cyganerya warszawska" zwróciła uwagę prasy i publiczności na Chaberskiego. Jedną i drugą pozyskał Chaberski zupełnie reżyserując „Sędziów" i grając w nich rolę Natana. W nich bowiem znacznie silniej niż w „Elektrze", co jest zresztą zrozumiałe, przemówiła suggestywna i zwarta siła jego pracy. Scena i widownia, dzięki niej, skuły się łańcuchami współczucia w tem znaczeniu jakie mu nadawali Grecy, po widowni posżedł nareszcie ów wiew entuzyazmu tak dawno nieodczuwanego.

A jeśli w przeciągu trzech miesięcy zdołał tyle wydobyć z aktorów, stonować jednych, rozjarzyć iskrę talentu u drugich, jakież to horoskopy na przyszłość jego pracy reżyserskiej u nas! Tem więcej, że plany Chaberskiego idą po linii takich arcydzieł jak: „Ryszard III", „Książę niezłomny", „Sakuntala".

„Sakuntala" Kalidasy nigdzie dotąd w Polsce nie wystawiona byłaby nadzwyczajnym eksperymentem. Chaberski, pracownik serdeczny w teatrze Szyfmana na emigracyi w Moskwie a następnie Kijowie, kędy rosło jego wielkie powodzenie (ostatnio pracował w „Teatrze Polskim" w Warszawie) Chaberski, bliski widz teatru Stanisławskiego, marzy o tym eksperymencie istotnie śmiałym i niezwykłym, a który przemyślany już jest do ostatniego szczegółu. Zupełnie oryginalne są również pomysły reżyserskie, projektowane dla dzieła Szekspira, które obyśmy wygłodniali widzowie teatralni, ujrzeli wreszcie na naszej scenie i przypomnieli sobie, że istniał przecież taki potentat w dziedzinie dramatu, po to chyba, by go grać.

Z dalszych sztuk poszłyby: „Wesele Figara" w nowej, stylizowanej inscenizacyi z muzyką i baletem, „Figle Scapin'a", „Biuro pocztowe" oraz „Citra" Rabindranatha Tagore. Opiekuńczem skrzydłem otaczające twórczość swoją zwraca się myśl Chaberskiego ku Norwidowi, czem stworzyłby prawie nową kartę w dziejach teatru.

Praca we Lwowie podnieca nowego reżysera i daje zadowolenie, gdyż znajduje w teatrze naszym tworzywo z którego, jak to widzieliśmy, wiele można zrobić, z którem można ważyć się nawet na eksperymenty. Najlepszy mieliśmy dowód patrząc na śmiały gest z jakim Chaberski usunął budkę suflera i jak aktorzy nasi zwycięsko wyszli z tej próby! Dzięki niemu, po raz pierwszy zrobiono to na scenie teatru miejskiego! I jakże inaczej „wyszedł" cały obraz sceniczny i gra!

Życzymy więc, by sukces, jaki odniósł nowy reżyser dotąd, a który był jednocześnie pierwszem ocknieniem teatru lwowskiego wzniósł się jeszcze wyżej po dalszych spektaklach, a choć Chaberski, jak każdy prawdziwy artysta rozwoju jeno i tylko rozwoju pragnący, za granice zamierza wyjechać — wierzymy, że bogatszy znów będąc, tu do nas wróci ze swemi zdobyczami.

M. S.

cych i wołowych. A gdzież mięso? krzyczy lud — „mięso dla towarzyszy" odpowiada z uśmiechem woźnica. „To dla nas śmierdzące ochłapy, a dla tych hultajów dobre mięso? A-bośmy to psy?" Woźnica wzrusza ramionami — i odjeżdża z ładunkiem, którego nikt brać nie chce. Tyle w sowieckiej Rosyi dbają o „lud"! — Sklepy jakie w mieście jeszcze pozostały, wszystkie należą do cudzoziemców — t. zn. wyłącznie Chińczyków, którzy pobierają ceny zupełnie fantastyczne, przytem nie przyjmują pieniędzy sowieckich, żądając opłaty w złocie. Oto ceny głównych produktów, (w połowie września), które rosną z dnia na dzień o 50 do 100 procent w miarę dalszego spadku rosyjskiej waluty:

Chleb pół biały — funt (40 deka) 130 rbl.
Cukier (w pasku) 30.000 rbl.
Sól (w pasku) 15.000 rbl.
Jajo jedno 300 rbl.
Flaszka mleka (3/4 litra) 1000 rbl.
Mąka (pud 16 kg.) 3600 rbl.
Kartofli pud 4500 rbl.
Ryba solona, funt 330 rbl.
Młotek nici 20.000 rbl.
Funt gwoździ 75.000 rbl.
Główka kapusty 2500 rbl.
Drzewo opałowe 1/4 kub. sążnia 30.000 rb.

W jakim stosunku ceny te pozostają do zarobków ludności osądzisz z faktu, iż np. stróż, zamiatający podłogę, pobiera 70.000 rubli miesięcznie, dyrektor banku państwa 110.000 rubli, obu razem płaca wystarcza na zakupno... kilograma gwoździ lub dwóch kilogr. cukru. Robota fizyczna jest cenioną wyżej od umysłowej. We Władywostoku kilku generałów i pułkowników razem z uczniami wyższych klas gimnazyalnych zarabiają na życie, ładując węgle w porcie, co stanowi tam najkorzystniejszy zarobek... Ponieważ żadnych taryf maksymalnych niema, więc zarówno Chińczycy, którym wolno jedynie handlować, jak chłopi okoliczni, których boją się zaczepić władze sowieckie, drą co im się podoba. Za furę siana chłopi okoliczni żądają 120.000 rubli. Istnieje zato ustawa o ochronie lokatorów, zabraniająca podwyższać czynsze ponad wysokość przedwojenną, oprócz tego z powodu wielkiego braku mieszkań „Komisya mieszkaniowa" rekwiruje wszystkie mieszkania na pomieszczenie licznych rzesz zbiegów i uchodźców, ściągających z rozmaitych miast, spalonych i zrabowanych podczas wojny domowej. Codziennie się zdarza, iż w mieszkaniu prywatnem zjawia się policyant, żądając umieszczenia jakiegoś osobnika z pod ciemnej gwiazdy, który z zadziegconymi butami kładzie się na kanapie, pluje na dywany i w dodatku kradnie co może. Oponować przeciwko takim zarządzeniom nie wolno — pozostaje tylko uniwersalny w Rosyi środek — łapówka. Niema dnia żeby policya i komisya mieszkaniowa nie wpakowała komuś jakiegoś włóczęgi, każąc mu nadto pod rygorem surowych kar dać łóżko, pościel i potrzebne umeblowanie. Usiłowano również konfiskować zapasy żywności, które prywatni ludzie zapobiegliwsi lub posiadający własne ogródki warzywne sobie zgromadzili, na razie się nie udało, ale powtórzą eksperyment niebawem z lepszym skutkiem. Chodzą wieści, że będą zabierali na ubranie „czerwonej armii" „zbywające" futra, płaszcze i bieliznę — dadzą nam „kwitki" a bieliznę całą zabiorą, pozostawiając każdemu tylko po dwie zmiany.

Garść pierwszych wrażeń z wycieczki do Wielkopolski.

(Od naszej specyalnej sprawozdawczyni).

Poznań, 24. lutego.

Gościna dziennikarzy z całej Polski w dzielnicy Poznańskiej już z samego programu zapowiadała się obiecująco i świadczyła o świetnie przemyślanym i zorganizowanym planie wycieczki. Ale powiedzieć trzeba z góry i to bez zastrzeżeń, że rzeczywistość przeszła wszelkie oczekiwania i że przyjęcie przedstawicieli prasy polskiej przez braci Wielkopolan było jednym szerokim gestem gościnności i serca, okraszonym zręcznie dużą dozą pomysłowości w urozmaiceniu całej wyprawy i że dni tej gościny związą się w pamięci przybyłych w czarujący wieniec wspomnień, których się nie zapomina.

Dlatego — jeżeli korespondencye i sprawozdania z wycieczki do miast i wsi wielkopolskich będą szkicowane pobieżnie tylko i niedokładnie — nie będzie to bynajmniej wyrazem ubóstwa wrażeń, ale wynikiem jedynie niemożności uchwycenia choćby krótkiej chwili czasu na skreślenie notatek z nieprzerwanego szeregu przyjęć, powitań, wycieczek i zwiedzań wszystkiego, co nam z swego bogatego dorobku pokazać chcieli rodacy z kresów zachodnich.

Syndykat dziennikarzy poznańskich, który zaprosił kolegów z innych dzielnic Rzeczypospolitej, by przyjrzeli się życiu i pracy Wielkopolan, będzie miał niełada zasługę, jeżeli ten pierwszy krok w kierunku ziednoczenia rozbieżnych wskutek różnych warunków egzystencyi dróg myśli polskiej w trzech zaborach rozpocznie pracę nad wyrównaniem tarć i nieporozumień między wyzwoleńcami z trzech odmiennych niewoli. Lecz należy się dziennikarzom poznańskim pokłask nietylko za to, że to uczynili, ale także, jak plan swój na wielką zakrojony miarę, wykonali.

Zwłaszcza ci, którzy przybyli ze Lwowa odczuli zaraz z miejsca, na dworcu, wielką sympatyę dla swych gościnnych kolegów. Bo też trzeba sobie wyobrazić błogie zadowolenie podróżnika, który tłukł się w pociągu przez dwie niemal doby niewyspany, głodny, brudny od dymu kolejowego znajduje na dworcu grono serdecznych, choć przeważnie nieznanych przyjaciół, zapraszających go już na dworcu na śniadanie i odwożących do czystego, miłego pokoju w pierwszorzędnym hotelu. W pomoc Syndykatowi przyszło Dowództwo Okręgu Generalnego, użyczając automobilów do rozporządzenia dziennikarzy przez cały czas wycieczki.

Gość nie troszczył się już, co się stanie z jego walizą, ile zażąda za pokój właściciel hotelu, jak rozłożyć czas, by módz widzieć co godne widzenia. Wszystko zrobili za niego gospodarze zjazdu. Na dworcu otrzymał każdy z uczestników wycieczki program całej imprezy oraz egzemplarz „Głosu Porannego" z gorącym artykułem powitalnym — w dni następne znajdował każdy codziennie w swej kwaterze dzienniki, imiennie zaadresowane. To jedna z drobnostek, a jednak dająca świadectwo do jakiego stopnia posunięto szczerą troskliwość o wycieczkowców.

Ziemia wielkopolska, jakby chcąc istotnie okazać się jak najurodziwszą, ustroiła się w słoneczne blaski przedwiośnia, co stanowi urocze tło wycieczek, coprawda, w galopującem tempie, bez straty chwili czasu odbywanych.

W szeregu następnych artykułów podamy szereg spostrzeżeń z pobieżnego rzutu oka na życie Wielkopolan, oraz przegląd ich dorobku na polu przemysłu, handlu i rolnictwa.

M. G.

Drugi dzień obrad Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Lwów, 2 marca.

(§) Na początku wczorajszego jawnego posiedzenia dyr. Konopka przedłożył Zgromadzeniu następujące wnioski:

1) Ogólne Zgromadzenie Delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Dyrekcyi co do dotychczasowych pertraktacyi z Bankiem Ziemian i upoważnia Dyrekcyę, aby wspólnie z Komisyą rewizyjną i Radą Nadzorczą przeprowadziła dalsze pertraktacye co do szczegółów tego układu.

2) Ogólne Zgromadzenie Delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego postanawia, że statut Banku Ziemian ma uzyskać zatwierdzenie Ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa kredytowego ziemskiego, a atrybucyę tę przelewa Zgromadzenie na swoją Komisyę rewizyjną wspólnie ze swoją Dyrekcyą i Radą Nadzorczą.

3) Ogólne Zgromadzenie Delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego postanawia, że firma Banku Ziemian ma być zmieniona na firmę: Bank Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

4) Ogólne Zgromadzenie Delegatów Towarzystwa kredytowego upoważnia Dyrekcyę do zaciągnięcia pożyczki hipotecznej na realności Towarzystwa do wysokości dwudziestu milionów marek polskich.

5) Ogólne Zgromadzenie Delegatów Towarzystwa kredytowego upoważnia Dyrekcyę do umieszczenia gotówki uzyskanej z tej pożyczki w akcyach Banku Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

6) Ogólne Zgromadzenie Delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego zgadza się na podniesienie poszczególnych pozycy taryfy opłat uchwalonych w roku 1920 za czynności biurowe ... Towarzystwa kredytowego ziemskiego w sprawach załatwianych dla dłużników Towarzystwa, a to aż do wysokości 200 proc. i uchwala pozostawić uznaniu Dyrekcyi, które pozycye tej taryfy należy podnieść.

Wnioski te uchwalono jednogłośnie, poczem przystąpiono do wyborów. Prezesem na 64 głosujących został 59 gł. wybrany p. Kazimierz Laskowski. Wybór ten powitał im. dyrekcyi wiceprezes Przybysławski gorącemi słowy, poczem odpowiedział p. Laskowski, dziękując za zaszczytny ten wybór. Z kolei wybrano komisyę rewizyjną, w skład której weszli pp. Stanisław Dydyński, Jan Konopka, Oskar Schnell, Ludwik hr. Koziebrodzki, Kazimierz Bohdanowicz, Antoni Teodorowicz i Adam Jordan, a jako zastępcy pp. Antoni Lisowiecki i Feliks Torbiecki. Wkońcu uchwalono umieścić w sali obrad portret ostatniego prezesa ś. p. barona Moysy, a po podziękowaniu prez. Laskowskiemu za prowadzenie obrad, zgromadzenie zamknięto.

Niedokończone Walne Zgromadzenie korporacyi krawieckiej.

Zagajenie. — Dyskusya powodem walki narodowościowej i wyznaniowej. — Następstwem walka o wpływ w korporacyi.

Lwów, 2. lutego.

Zwołane na onegdaj wieczór do Izby rękodzielniczej walne zgromadzenie członków korporacyi krawieckiej, zagaił przy szczelnie zapełnionej sali zastępca przewodniczącego Mojżesz Silber. Na wstępie poświęcił kilka słów pamięci zmarłemu prezesowi Janowi Mięsowiczowi, który zginął z rodziną tragiczną śmiercią w mieszkaniu swem przy ul. Kopernika, trafiony granatem podczas ruskiej inwazyi w 1919 roku.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, które odbyło się jeszcze w roku 1914 i przyjęciu go do wiadomości, przystąpiono do następnego punktu porządku dziennego t.j. sprawozdania z czynności zarządu od r. 1914 do 1920 włącznie. Protokoły odczytał sekretarz Antoni Madura. Tak nad ostatnim protokołem jako też i nad sprawozdaniem kasowem za powyższy okres, wszczęto długą dyskusyę, choć przedtem jeszcze imieniem komisyi rewizyjnej proponował Bilbel przyjęcie zamknięcia rachunków i udzielenie dotychczasowemu zarządowi absolutoryum.

Pierwszy zabrał głos Segeta, który przeglądnął dokładnie sprawozdanie kasowe w roku 1918 i znalazłszy w niem pewne niedokładności spowodował dokładnę zbadanie ksiąg, w czem nawet sam brał czynny udział. Obznajomiwszy się w ten sposób dokładnie z gospodarką obecnego zarządu, poddał ją słusznej krytyce. Słowa prawdy Segety starali się niektórzy członkowie obecnego zarządu i ich przyjaciele nieco złagodzić, ale wzięli się do obrony tak niezręcznie, że tylko zaognili dyskusyę, bo na sali powstały dwa obozy. Szczególnie mowa Bilbla, który wystąpił ostro nietylko przeciw przemówieniu Segety, ale wprost sprowokował obecnych polskich majstrów krawieckich na sali, dolała oliwy do rozniecone go już ognia. Na sali powstał krzyk i hałas. Przewodniczącemu z wielkim trudem udało się uspokoić wzburzone umysły.

Niefortunne odezwanie się Bilbla zrobiło swoje. Dalsi mowcy przemawiali w coraz ostrzejszym tonie, wykazując faktami, iż znaczna część majstrów krawieckich, narodowości żydowskiej działa na szkodę majstrów krawieckich Polaków. Stwierdzono też, że na sali znajduje się bardzo wiele osób, nie mających nic wspólnego z krawiectwem, celem zmajoryzowania Polaków i przeprowadzenia wyborów po swej myśli.

Z tego powodu Preissner, imieniem Polaków założył protest i zażądał odroczenia wyborów.

Na to obecni na sali majstrowie krawieccy żydzi nie chcieli się początkowo zgodzić. Ale ponieważ nawet pojednawcze przemówienia Schumberga i Kabera nie osiągnęły zamierzonego celu, po przemówieniach Rogozie wicza, Kozłowskiej i Czermaka uchwalono odroczyć ciąg dalszy zgromadzenia do następnego poniedziałku.

Rząd sowietów obalony w Petersburgu?

Kraków, 2. marca.

(Telef.) (G) Do Rewla nadeszły wiadomości, jakoby w Petersburgu obalono rząd sowietów. 60 największych fabryk stoi. W Moskwie trwają masowe aresztowania. Rozruchy trwają tam dalej. Liczą 50 zabitych i 800 rannych. Rząd sowiecki zdecydowany jest zdusić żelazną ręką kontrrewolucyę.

Położenie niesłychanie poważne.

Warszawa, 2. marca.

(Telef.) (m) Z Berlina telegrafują: W Petersburgu i Moskwie wybuchły rozruchy na tle głodowem. Zrewoltowane pułki rozbrojono. Położenie niesłychanie naprężone.

Strejk w Petersburgu i Moskwie trwa dalej.

Warszawa, 2 marca.

(Telef.) (G) Z Rewla telegrafują: Strajk w Petersburgu i Moskwie wymierzony przeciw sowietom trwa w dalszym ciągu, obejmując coraz szersze zastępy robotników. Jak dotąd rząd sowiecki strajku opanować nie może. Przedstawiciele państw obcych pilnie śledzą obecną sytuacye w Rosyi sowieckiej.

BARYKADY NA ULICACH PETERSBURGA.

Warszawa, 2. marca.

(Telef.) (m) Znajdujące się w Rydze misye zagraniczne otrzymały ponownie informacye co do groźnych zaburzeń, których widownią jest Petersburg. Według tych informacyi Petersburg jest w połowie opanowany przez anarchistów. Całe miasto jest pokryte siecią barykad, na ulicach toczą się wciąż krwawe walki. Na wszystkich liniach węzła petersburskiego wybuchł strajk kolejowy. W związku z temi zaburzeniami znajduje się nota Cziczerina do wszystkich o ponownej próbie kontrrewolucyonistów przywrócenia caratu.

Bunt marynarzy kronstadzkich rozszerza się.

Wiedeń, 2 marca.

(Telef.) (G) Z Helsingforsu donoszą, że bunt marynarzy w Kronsztadzie coraz bardziej się rozszerza.

ROZSTRZELANIE TRZECH KOMISARZY.

Kraków, 2. marca.

(Telef.) (G) Z Rygi donoszą, że zbuntowani marynarze kronsztadzcy rozstrzelali trzech komisarzy bolszewickich. Urząd telegraficzny w Petersburgu wysadzono w powietrze.

POWSTANIE CHŁOPSKIE POD MOSKWĄ TRWA.

Warszawa, 2. marca.

(Telef.) (m) Pod Moskwą trwa powstanie chłopskie. Powstańcy zatrzymali jadącego do Moskwy kuryera rządu estońskiego. Odbywa się z tego powodu dyplomatyczna wymiana zdań między Rewlem a Moskwą.

I W BATUM BUNT.

Wiedeń, 2. marca.

(Telef.) (G) „Morning Post" donosi za dziennikami z Batum, o wybuchu buntu marynarzy rosyjskich w porcie Pietrowsk na morzu kaspijskiem. Zbuntowani wysadzili potem w powietrze większą część okrętów stojących w porcie, sami wsiedli na kilka okrętów zarezerwowanych i wypłynęli na pełne morze. Od tej chwili nie wiadomo co się z nimi stało.

Powstanie Tatarów na Krymie.

Wiedeń, 2 marca.

(Telef.) (G) Z Helsingforsu donoszą, że na Krymie wybuchło powstanie Tatarów. Powstańcy zajęli Bakczysaraj, gdzie wyrżnęli wszystkich komisarzy.

STRAJK ŻYWIOŁÓW ANARCHISTYCZNYCH W ROSYI.

Warszawa, 2. marca.

(Telef.) (m) Według otrzymanych tu wiadomości w Tule zastrajkowali wszyscy robotnicy fabryk broni. Część głównych linii kolejowych na szlaku Moskwa—Petersburg—Ryga jest nieczynna. Przyczyna jest częściowo brak węgla, a także agitacya anarchistyczna. Pomiędzy robotnikami zaczynają wypowiadać się przeciw obecnemu rządowi i przekazują władzę w ręce anarchistów, bądź zaś mienszewików i eserów.

Włamywacze strzelają.

Rozbicie kasy przy ul. Zimorowicza.

Lwów, 2. marca.

(k) W nocy z wtorku na środę, w samem śródmieściu, bo w ul. Zimorowicza, rozegrała się walka posterunkowego policyi państwowej z włamywaczami przy wymianie strzałów rewolwerowych i karabinowych, co pobudziło mieszkańców tak tej ulicy jak i przyległych.

Po godzinie 3 nad ranem posterunkowy zauważył w kamienicy przy ul. Zimorowicza l. 20. niezwykły ruch na pierwszem piętrze. Obudził dozorcę, a stwierdziwszy, że tam znajdują się biura ruskiej spółki mleczarskiej „Silskij hospodar", wszedł z nim na górę.

Naturalnie, wewnątrz byli bandyci, którzy kończyli już swoją robotę przy rozbijaniu dużej kasy wertheimowskiej. Jeden z nich dozorcy zagroził rewolwerem, na co tenże cofnął się, a posterunkowy tymczasem zbiegł na dół, aby strzedz okien.

Tymczasem włamywacze, a było ich trzech, w jednej chwili po przygotowanej linie spuścili się przez okno na ulicę, poczem poczęli uciekać w ulicę Kalecza. Za uciekającymi posterunek strzelił z karabinu, na co jeden z bandytów odpowiedział strzałem rewolwerowym, poczem wywiązała się pozycyjna strzelanina, w czasie której włamywacze dali cztery strzały a posterunkowy trzy.

Wobec przeważającej siły bandytów, posterunkowy nie mógł ich dalej ścigać co spowodowało, że bandyci zbiegli w kierunku Cytadeli.

W kasie oderwaną jest cała tylna ściana. Na miejscu włamywacze pozostawili wszystkie narzędzia, służące do rozbijania stalowych kas. Na razie nie wiadomo, czy i wiele pieniędzy zabrali ze skrytki. Prawdopodobnie była tam mała gotówka, bo właśnie wczoraj uskuteczniono większe wypłaty.

Włamywacze do kamienicy dostali się po wybiciu szyby w parterowych biurach, poczem już witrychami pootwierali potrzebne im drzwi celem dostania się na pierwsze piętro.

Radca policyi Łukomski zarządził energiczne śledztwo celem ujęcia bandytów. Bliższe szczegóły podamy w jutrzejszej „Gazecie Porannej".

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

Czwartek, 3. bm. o godz. 7 wiecz.: „Holender tułacz", opera romantyczna w 3 aktach. Słowa i muzyka Ryszarda Wagnera. (Wznowienie) po raz pierwszy.

Z Magistratu. Kierownictwo Biura kwaterunkowego Magistratu lwowskiego objął z dniem 1. bm. radca Magistratu p. Stanisław Rogosz, odbywający dotychczas służbę wojskową, jako major przy tut. sądzie garnizonowym. Dotychczasowy kierownik tego biura, sekr. p. Sternal, przydzielony został do Dep. XI.

Z teatru komunikują: W piątek, 4. bm. ukaże się w teatrze miejskim po raz pierwszy komedya Booth Tarkingtona, wielkiego przyjaciela Polski, p. t. „Klaudyusz". Główne role odegrają pp. Halina Bilińska, Kwiatkiewiczowa, Łoziński, Chaberski (rola tytulowa), Czarnowski, Hierowski i inni. P. Bilińska b. artystka teatru Małego w Warszawie, a ostatnio „Bagateli" w Krakowie, wystąpi po raz pierwszy na naszej scenie. Reżyseryę prowadzi p. Czarnowski. „Klaudyusza" grał teatr Mały w Warszawie z ogromnem powodzeniem kilkadziesiąt razy.

Z Sokoła-Macierzy. Na walnem zgromadzeniu członków w dniu 25 lutego br. wybrani zostali: prezesem Dr. Józef Borowicz; I. wiceprezesem Dr. Władysław Hojnacki. Do Wydziału: Brylski Bernard, Czaykowski Filibert, Dr. Dudryk Tadeusz, Durski Jan, Dr. Godlewski Włodzimierz, Kube Ludwik, Kwiatkowski Romuald, Dr. Małaczyński Aleksander, Nowakowski Tadeusz, Opieńska Marya, Towarnicki Wiktor, Zagórski Tadeusz, Peter Marian, Janikowska Zofia i Beacock Alfred. Do Komisyi rewizyjnej: Dr. Bobowski Stefan, Schmidt Józef, Warchałowski Zdzisław, Włoszyński Ferdynand, Żmudziński Franciszek. Do Sądu honorowego: Baczyński Adam, Barański Franciszek, Blicharski Jan, Chlamtacz Jan, Komornicki Stefan, Kowarzyk Stanisław, Niewadomsk Juwenal, Dr. Opieński Jan, Dr. Roehr Ludwik, Stefko Mieczysław, Todschindler Albin i Wolański Witold. Zastępcami: Biegański Kajetan, Błoski Bolesław, Jaremowicz Wiktor, Ligeza Władysław, Perier Henryk, Wolańczyk Maryan.

Z Towarzystwa Prawniczego. Wykład prof. Jana Gwalberta Pawlikowskiego p. t. Problemy prawne ochrony przyrody, odbędzie się 3. bm. o 6 wiecz., Zimorowicza 9. Szczególnie pożądany łączny udział członków sekcyi administracyjnej Towarzystwa.

Co Polsce dały i dać mogą wschodnie kresy — na ten temat mówić będzie we czwartek dnia 3. bm. o godzinie 7 wieczorem w Kasynie i Kole liter. art. p. Michał Rolle. Wstęp dla członków Kasyna i Koła, ich rodzin i wprowadzonych gości — wolny. Wobec zapowiedzi ostatecznych rozstrzygnięć — w sprawie wschodnich granic Polski, rzecz ta nabiera spe

Wpisy na drugie półrocze roku szkolnego 1920/21 w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie rozpoczęły się dnia 1. bm., nauka zaś na wszystkich kursach rozpocznie się 14 bm.

Zebranie kontrolne rezerwistów (bezterminowo urlopowanych), należących do roczników 1890—1902 włącznie. Ministerstwo spraw wojsk. zarządziło w myśl „Tymczasowej Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej" zebranie kontrolne wszystkich mężczyzn, należących do roczników 1890—1902 włącznie. Zebrania kontrolne odbywać się będą u oficerów ewidencyjnych. Bliższe szczegóły w afiszach, rozlepionych w mieście.

—o—

Wydział „Ogniska" Związku P. N. S. P. we Lwowie, zaprasza swoich członków na zebranie w dniu 3 b. m., t. j. czwartek, godzina 8 wieczór do sali gimnastycznej szkoły męskiej im. Staszica, ul. Skarbkowska l. 45. Sprawa bardzo ważna, nikogo nie powinno brakować! Na porządku dziennym omówienie projektu ustawy emerytalnej. 9782

—o—

IV. Koncert symfoniczny Żyd. Tow. Muzycznego odbędzie się 6 b. m. w sali Gal. Tow. Muz. (al. Chorążczyzny) o godz. 11·30 w południe. Bilety od 60 do 120 Mk. w księgarni Akademickiej. Tamże wydaje się złonkom po 1 bilecie zniżonym tylko do 3 b. m. włącznie między 12 a 1 w poł. i 5—6 wiecz. 9783

Ekonomista.

NAWIĄZANIE STOSUNKÓW HANDLOWYCH Z WĘGRAMI.

Lwów, 2. marca.

(t.) Ożywione stosunki handlowe, które łączyły zawsze dzielnicę Małopolską z Węgrami, zostały przerwane z chwilą rozpadnięcia się monarchii austryacko-węgierskiej. Przewroty polityczne, które miały miejsce na Węgrzech, oraz zajęcie całego południowego stoku Karpat przez Czecho-Słowacyę, spowodowały zupełny zastój w obrocie handlowym między Polską a Węgrami. Trudności w nawiązaniu ponownych stosunków handlowych nie są małe, ponieważ Polska i Węgry nie mają wspólnej granicy i muszą się liczyć z przewozem tranzytowym przez obce terytoryum. W miarę konsolidowania się stosunków politycznych na Węgrzech zrozumiano tam potrzebę ściślejszego porozumienia gospodarczego z Polską. Wyrazem tego jest powołanie do życia Izby handlowej węgiersko-polskiej w Budapeszcie i analogicznej Izby handlowej polsko-węgierskiej w Warszawie. Zadaniem tych Izb będzie nawiązanie i rozszerzenie stosunków ekonomicznych między oboma państwami.

Co się tyczy możności rozmiarów wzajemnej wymiany towarów, nadmienić należy, że z Węgier możnaby do Polski wprowadzić następujące towary: zboże, maszyny rolnicze, lokomobile, motory benzynowe i naftowe, urządzenia młynów, maszyny drukarskie, kasy ogniotrwałe, przenośne kuchenki, łopaty, motyki i wszelkie narzędzia, aparaty telefoniczne, wagony kolejowe, przybory elektryczne, karoserye, meble dla włościan, techniczne siatki druciane i liny druciane, medykamenty, chemikalia, kwas siarczany, siarczan żelaza, lysolum, zioła lecznicze, wełna i inne artykuły. Dla eksportu z Polski do Węgier natomiast wchodziłyby w rachubę: drzewo, drabiny, łopaty drewniane i wyroby drzewne wszelkiego rodzaju, nafta, produkty naftowe, węgiel, koks, węgiel drzewny, szczecina, wyroby włókniste łódzkie i bielskie, płótna żyrardowskie, naczynia emaliowane, blaszane i aluminiowe, szkło i wyroby szklane, farby ziemne, ołówki itp.

Przy tak różnorodnej ilości artykułów, które mogą stanowić przedmiot wzajemnego handlu, konieczną jest rzeczą ująć warunki wzajemnego obrotu między oboma państwami w pewne formy. W tej myśli toczyły się w ostatnim czasie rokowania między reprezentantami rządu polskiego i węgierskiego w sprawie zawarcia handlowej umowy kompenzacyjnej. O ile sięgają nasze informacye, umowa taka doszła już do skutku i będzie prawdopodobnie w najbliższym czasie ratyfikowana. Według tych informacyi umowa kompenzacyjna ustala dwie listy towarów wywozowych, a mianowicie listę wolną i kontyngentową. Lista wolna przewiduje wolny wywóz na Węgry towarów włókienniczych polskich, konfekcyi itp., produktów naftowych, drzewa itp. materyałów. Widoki handlu wymiennego są bardzo korzystne, a w jego normowaniu prawdopodobnie będą odgrywały decydującą rolę obydwie Izby, o których wspomnieliśmy na wstępie, mianowicie węgiersko-polska w Budapeszcie i polsko-węgierska w Warszawie. — Istnieje bowiem plan rządów, ażeby te Izby opiniowały przywóz i wywóz towarów kompenzacyjnych przed każdorazowem zaliczeniem ich na kontyngent.

Dalszym krokiem do wzajemnego zbliżenia handlowego będą wycieczki sfer interesowanych. W myśl projektu delegacyi węgierskiej, która zeszłego roku bawiła w Polsce, organizuje polsko-węgierska Izba handlowa w Warszawie wycieczkę polskich kupców i przemysłowców do Budapesztu, co niewątpliwie przyczyni się w znacznej mierze do zacieśnienia obopólnych stosunków handlowych.

Wycieczka była pierwotnie projektowana na pierwszą połowę marca br. i została na skutek życzenia Izby Węgersko-Polskiej odłożona do kwietnia br. Członkowie w liczbie około 30 wyjadą specyalnym wagonem sypialnym przez Wiedeń do Budapesztu, gdzie zwiedzą większe zakłady przemysłowe, wysłuchają szczegółowych referatów o położeniu gospodarczem Węgier i podzieleni na grupy wejdą w ścisły kontakt z fachowcami węgierskimi, dokonując, o ile możności, bezpośrednich transakcyi. Dla uczestników wycieczki przewidziane są niektóre ulgi. I tak, próbki i wzory towarów, które członkowie Izby Polsko-Węgierskiej zechcą ze sobą zabrać, należy wysłać do Izby Handlowej Polsko-Węgierskiej w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 7, najpóźniej do 20 marca br., skąd będą wyespedyowane bez opłaty cła. To samo dotyczy paszportów zagranicznych, które należy nadesłać do 15 marca br. celem załatwienia wszelkich formalności i wiz. Członkowie jadący z wycieczką prócz kosztów przejazdu i utrzymania na miejscu (ceny niższe od warszawskich) wpłacą przed 15 marca br. po 8.000 marek na koszty reprezentacyjne, jak złożenie wieńców, kupienie specyalnych odznak itp. Chcąc, aby możliwie wszystkie dzielnice Polski były w wycieczce reprezentowane, Izba handlowa Polska-Węgierska rezerwuje po 5 miejsc dla Lwowa, Krakowa i Poznania, 6 dla Warszawy, 3 dla Łodzi i po 2 dla Bielska, Pomorza i Białegostoku. Wkładka członka Izby handlowej Polsko-Węgierskiej wynosi dla firm i instytucyi 5.000 marek, dla osób prywatnych 2.000 marek. Zgłoszenia przystąpienia przyjmuje Oddział ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Wiadomości gospodarcze

Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Lwów, 2. marca.

Podjęcie pocztowego ruchu paczkowego z Czechosłowacyą i Austryą. Według zawiadomienia ministerstwa poczt i telegrafów podejmuje się z dniem 1. marca br. pocztowy ruch paczkowy z Czechosłowacyą a w ciągu miesiąca potem taki sam ruch z Austryą.

Obuwie i wyroby skórzane z Jugosławii. Firmy, któreby pragnęły zakupić większe partye obuwia (bucików i trzewików) i wogóle wyrobów skórzanych zechcą podać swe adresy Oddziałowi ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Wykaz cen na rynku londyńskim w dniu 27. stycznia br. jest do przejrzenia w Oddziele ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Adresy firm zagranicznych pragnących nawiązać stosunki handlowe z Polską. Firma Raynaud & Bourceret Paryż 14 Rue Piccini poszukuje we Lwowie zastępcy. Firma ta dostarcza samochody. Zgłoszenia przyjmuje Oddział ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie. Heinrich Kolbert w Feldkirchen, Karyntya, oferuje natrozmaitsze maszyny, motory i narzędzia.

Z SALI SĄDOWEJ.

Wielka szajka złodziei kolejowych przed sądem.

Nieudały zamach osk. Wysockiego na trybunał.

Lwów, 2. marca.

(§) Na wczorajszej rozprawie trybunał po dłuższej naradzie odrzucił wnioski obrońców na powołanie nowych świadków odwodowych. Przewodniczący chciał już zamknąć postępowanie dowodowe, gdy nagle zerwał się osk. Wysocki, symulując umysłowo-chorego, wyrwał z obok niego stojącego stołu nogę, którą prawdopodobnie chciał rzucić na trybunał, ale mu ją odebrano. Rzucił się tedy powtórnie na stół, wyrwał drugą nogę i wywijał nią w kierunku trybunału. Byłby ją prawdopodobnie rzucił na trybunał, przeszkodził mu jednak w tem, stoiczny spokój przewodniczącego, który wstał z miejsca i stentorowym głosem zawołał: „Ordynans wyprowadzić go — a tam w tyle proszę o spokój". Wysocki rzucił się na ziemię, kopał nogami i wywijał rękami, co trwało dłuższy czas, wkońcu jednak przybyli dozorcy więzienni, obezwładnili go, nałożyli mu kajdanki i wyprowadzili z sali rozpraw. Trybunał uchwalił przeprowadzić dalszą rozprawę przeciwko Wysockiemu w jego zaoczności, a prokurator zastrzegł sobie ściganie go za zbrodnię gwałtu publicznego. Przewodniczący następnie zamknął postępowanie dowodowe, poczem prokurator w dłuższem przemówieniu uzasadniał oskarżenie. O godz. 2 odroczono rozprawę do dziś godz. 9 rano. Dziś przemawiać będą obrońcy, a wyrok zapadnie jutro przed południem.

Wykonanie wyroku śmierci na potrójnym mordercy, rabusiu i oszczercy.

Wyśledzenie sprawcy zbrodni. — Trzy osoby zamordowane w przeciągu 15 minut. — Zbrodniarz udaje umysłowo chorego. — Skazany na śmierć. — Piorunujące wrażenie. — Wykonanie wyroku.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej".)

Stanisławów, 1. marca.

W sobotę 26 ub. m. o godz. 7.30 rano wykonano w podwórzu więziennem tut. Sądu

wyrok śmierci przez rozstrzelanie,

na 28 letnim Antonim Morozie, rolniku z Czukałówk, sprawcy ohydnego rabunkowego morderstwa, którego ofiarą padły 3 osoby w Drohomirczanach pod Stanisławowem a. m. gospodarz Jan Kamiński, tegoż siostra Sonia i służąca Anna Ołeksyn.

Pokrótce streszczone fakta są następujące: Oto w 24 godzin po dokonaniu zbrodni posterunkowi żandarmeryi w Ladzkiem

udało się wyśledzić sprawcę

w osobie Moroza, który początkowo wypierał się czynu a nawet rzucił podejrzenie na jednego ze swoich sąsiadów — wreszcie pod naciskiem nagromadzonych przeciw niemu poszlaków, przyznał się w zupełności do popełnienia zbrodni.

W dniu 15 czerwca z. r. około godziny 11 przed południem wstąpił Moroz do stojącej na ustroniu wsi chaty swego przyjaciela Kamińskiego, który mu zaproponował grę w karty, a gdy przy grze Kamiński wedle zapodania Moroza „szachrował" — wpadł Moroz w złość, chwycił za siekierę i

dwoma uderzeniami pozbawił go życia.

Spodziewając się nadejścia siostry zamordowanego — oczekiwał jej, a gdy ta w kilka minut później weszła do chaty — Moroz nie wypuszczając siekiery z rąk — jednem uderzeniem rozpłatał jej czaszkę, poczem w ten sam sposób wracającą z pola służącą, w chwili, gdy ta wpędzała krowę do stajni — pozbawił życia. Sprawca przyznał się, że

w ciągu najwyżej 15 minut uśmiercił wszystkie 3 osoby!

Po zaciągnięciu trupa Anny Ołeksyn do stajni, przy pomocy rydla oczyścił miejsce przed stajnią z krwi; trupy Kamińskich ponakrywał wereciani, następnie zrabował kilkanaście tysięcy w walucie markowej i koronowej, poczem ukradł buty Kamińskiego, obmył się z krwi i wrócił do swego domu, gdzie położył się spać.

Stawiony przed sąd doraźny Moroz

zaczął udawał obłąkanego,

wobec czego musiano przerwać rozprawę i oddać go pod obserwacyę lekarską. Znawcy-lekarze po dłuższem badaniu orzekli, że zbrodniarz symuluje chorobę, że jest zupełnie zdrów na umyśle a jako taki za swój czyn odpowiadać może.

W czasie grożącej nawazy bolszewickiej Moroz przy ewakuacyi więzienia w Stanisławowie wypuszczony na wolność, wstąpił do armii Petlury, a gdy zjawił się w Ladzkiem w mundurze kozaka w celu odwiedzenia żony

został niespodzianie przez żandarmeryę ujęty

i do więzienia odstawiony. Przy rozprawie w dniu 30 września z. r. został zasądzony na karę śmierci przez powieszenie. Zgłoszone przez obrońcę Dra Goldenberga zażalenie nieważności Najwyższy Trybunał odrzucił, wyrok Sądu okręgowego w Stanisławowie zatwierdził a w dniu 25-go ub. m. nadeszło z Warszawy zawiadomienie do tut. Sądu, że Naczelnik Państwa nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski.

Zaraz tegoż samego dnia przewodniczący trybunału nadradca Dmochowski w obecności członków trybunału i prokuratora uwiadomił o tem skazańca, oznajmiając mu, że kara śmierci nazajutrz to jest 26-go o godz. 7.30 rano będzie wykonana.

Wiadomość ta

wywarła na skazanym piorunujące wrażenie — zemdlał, a przyszedłszy do przytomności, narzekał, że dopiero po tylu miesiącach więzienia wykonać się ma wyrok śmierci!

W dniu 26-go b. m. rano o godz. 7.30 jawili się na podwórzu więziennem przewodniczący trybunału nadradca Dmochowski z członkami trybunału, prokurator państwa Vogel.

Skazańca wyprowadzono z celi. Szedł on chwiejnym krokiem, podtrzymywany przez 2 dozorców więzień w towarzystwie gr. kat. kapelana więziennego ks. Czarneckiego odmawiając głośno modlitwy. Stanąwszy przed oddziałem żołnierzy, wzbronił zawiązania sobie oczu. Na znak dany przez oficera padła salwa.

Śmierć nastąpiła momentalnie.

Jest to drugi z rzędu w ciągu kilku tygodni wykonany w tutejszym sądzie wyrok śmierci.

Is.

Pamiętajmy o Śląsku!!

Potworna zbrodnia.

60-letnia kobieta morduje męża.

Aresztowanie 60-letniej wieśniaczki i 28-letniego jej syna. — Kobieta zamordowała męża. — Pojedyncze członki ciała zakopane w piwnicy. — Klatka piersiowa ugotowana. — Wnętrzności, serce i płuca ukryte w piecu piekarskim. — Głowę znaleziono we wsi sąsiedniej. — Powodem mordu nienawiść do męża za złe obchodzenie się.

Wiedeń, w lutym.

Do jakich potwornych wprost zbrodni zdolna jest „płeć słaba" świadczy następujący wypadek, który zdarzył się w miejscowości Gusen, w Austryi Górnej. Oto aresztowano przed kilku dniami 60-letnią kobietę wiejską wraz z jej synem liczącym lat 28. Oboje wzięci zostali do aresztów pod zarzutem morderstwa. Oto od dłuższego czasu znikł nagle mąż tej wieśniaczki, starzec 71-letni. Śledztwo przeprowadzone przez żandarmeryę wykazało, że morderczynią tego człowieka mogła być tylko własna jego żona.

Ale dopiero z zeznania złożonego podczas przesłuchania dowiedziano się w jaki sposób potworna zbrodnia dokonaną została. Oto oskarżona przyznała się, że ciało zamordowanego męża zakopała w piwnicy. Miejsce to pokryła następnie warstwą cementu i przysypała ziemią, tak iż nikt nie byłby wstanie poznać, że grunt tutaj był poruszany. W tej właśnie jamie, pół metra głębokiej, wykryto pojedyncze części zwłok ofiary. Nogi i ręce leżały odrębnie z osobna, tułów spoczywał obok nich. Klatkę piersiową nieszczęśliwego starca potwór-kobieta ugotowała. Wnętrzności zaś, oraz płuca i serce ukryła w ciemnym kącie w piecu piekarskim. W jednej z pobliskich wsi odnaleziono głowę zamordowanego.

Podczas wydobywania tych członków, kobieta nie okazywała najmniejszego wzruszenia. Zapytywana o powód mordu, oświadczyła iż mąż ją tak niesłychanie maltretował, że nie mogła się nań poprostu patrzeć. Dlatego też powzięła zamiar zgładzenia go ze świata. Plan zbrodni przygotowywała przez dni czternaście, wreszcie skorzystała z pierwszej lepszej sposobności i wprowadziła go w czyn. (r.)

Zamordowana właścicielka zamku Rohrbeck obrabowana w grobie.

Berlin, w lutym.

(k) Znany jest ogólnie fakt zamordowania właścicielki zamku Hirschberg na Śląsku, Dorothy Rohrbeck, o którym niedawno donosiliśmy. Wedle ostatnio nadeszłych wiadomości rozkopano świeży jeszcze jej grób na cmentarzu w Lötzen, trumnę wydobyto i obrabowano. Ponieważ nie mogli złodzieje trumny otworzyć, zrobili w niej niewielki otwór, przez który wyciągnęli zamordowaną. Zdjęli z niej białą suknię jedwabną, buciki, z bielizny pozdzierali koronki, oraz zabrali kapę, którą zmarła była nakryta. Więcej jeszcze grobów rozkopano, a trumny powycigano. Klejnotów żadnych, o które zapewne najbardziej chodziło bandytom, nie znaleziono w trumnie. Policya, która robi pilne poszukiwania, nie wpadła jeszcze na ślad szajki. W całej okolicy panuje ogólne oburzenie.

NAUKA I WYCHOWANIE

Nauczyciela do uczenia 3-ciej klasy gimnazyalnej poszukuje Zarząd Dóbr Żydaczów, poczta w miejscu. 9668

POSADY I PRACE

Asystent farmacyi poszukuje posady. Zgłoszenia: Natan Gottlieb, Żydaczów. 9736

Firma Jan Schumann, Pańska 23, przyjmie siłę biurową, piszącą biegle na maszynie. Zgłoszenia w godzinach popołudniowych. 9772

Chłopca poszukuje biuro handlowo-transportowe Sigma plac Smolki 5. 9776

Rządca ekonomiczny

z niższą szkołą rolniczą w Dublanach, 16-letnią praktyką w większych majątkach przyjmie posadę na ordynaryę od 15 marca a najpóźniej z końcem marca. Zgłoszenia: Frazciszek Lewicki, poczta Rudnik nad Sanem. 9780

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Papiery, stare akta, kupuje fabryka papieru Fajna. — Bliższa wiadomość Sokler, Krasickich 8. 9602

Kupię polskie używane znaczki pocztowe i stemple. Płacę 10—15 proc. ich nominalnej wartości. Osobiście od godz. 3 popoł. Jezierski, Lwów, Ponińskiego 6. 9738

Fortepian dobry sprzedam okazyjnie. Kopernika 26, parter, Skleniarski. 9773

Kamienica 2-piętrowa o 19 pokojach ze stajnią na trzy konie i wozownią niedaleko Parku Stryjskiego zaraz do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Supińskiego 5, II. p. drzwi 6, między godz. 2—4 po poł. 9778

Kupię automobil osobowy

w dobrym stanie o sile 30 H. P. Zgłoszenia do Administracyi pod „S. 56". 9779

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Zamienię 2 wielkie pokoje, kuchnia, przedpokój z całym komfortem, w okolicy dworca, za takowe lub większe w śródmieściu, najchętniej przy ulicy pryncypalnej. Wiadomość między 1—3 Wachtel, ul. Szpitalna l. 22, I. p. 9737

9 pokoi komfort, śródmieście, zaraz do odstąpienia. Marczyński, Wałowa 2. 9768

Umeblowanego pokoju poszukuje inteligentny kawaler. Cena obojętna. Zgł. ez. do Adm. pod „Zaraz". 9777

MAŁŻEŃSTWA

Z braku stosunków tu, starszy wdowiec, ziemianin z Królestwa, zamożny, wysokiej umysłowej i artystycznej kultury, wytworny i subtelny, pragnie poznać podobnych zalet wdowę lub rozwódkę bardzo piękną i elegancką, najzupełniej materyalnie niezależną, cel matrymonialny. Tylko wyczerpujące zgłoszenia do A m. pod „Amor artis 40". 9774

ROZMAITE

Dr. Jan Brzeski, dentysta, Lwów, Akademicka 3, powrócił i ordynuje od 9—6. Wyjmowanie zębów bez bólu, korony, mostki, protezy wykonuje według najnowszych systemów. Ceny umiarkowane. 9052

Kamienie młyńskie po cenach konkurencyjnych, oraz wszelkie maszyny młynarskie, turbiny, motory, poleca „Pilot", Lwów, Batorego 4. 8994

Transmisye, łożyska, koła pasowa, łożyska kulowe, koła linowe, pasy różnorodne, liny — poleca „Pilot", Lwów, Batorego 4. 8938

Akuszerka przyjmuje panie na czas słabości, udziela porad, dyskrecya. Lwowskich dzieci 7 (Polna). 9771

Pianina, fortepiany najem do 5 nieopłacone wypożyczam, Kaim, Kopernika 16. 9775

Każdą maszynę do pisania,

nawet połamane, kupuje warsztat mechaniczny, Lwów, Piekarska 17, drugie piętro. 9730

MASZYNY do PISANIA „MERCEDES"

dostarcza 9666

GENERALNE ZASTĘPSTWO dla MAŁOPOLSKI

„IHIG"

Lwów, Podlewskiego 8/II.

Pługi Sackowskie, brony, kultywatory, młócarnie kieratowe i ręczne sieczkarnie, młynki do czyszczenia zboża oraz wszelkiego rodzaju maszyny rolnicze poleca **IHIG**

Lwów Podlewskiego 8/II.

IHIG

Świdry spiralne, pilniki, topory, oraz wszelkie narzędzia i przybory rękodzielnicze poleca

Lwów Podlewskiego 8/II.

Amer. maszyny do pisania

okazyjnie do nabycia

Lwów, Piekarska 17, II. p. 9729

Hurtownie **OBUWIE** Detalicznie

męskie, damskie, dziecinne, luksusowe i trwałe, warszawskie i zagr. w wielkim wyborze 9744

NAJTANIEJ w składzie OBUWIA

Pasaż Hausmana 9.

Techniczne i biurowe przybory

poleca 9699

Seyferth i Dydyński

Lwów, Hotel George'a.

Ważne dla P. T. Kupców i Kółek rolniczych!

Nadszedł większy transport **ZAPALNICZEK** w różnych gatunkach po przystępnych cenach, oraz **INSTRUMENTA MUZYCZNE, STRUNY** przybory do tychże, portfele, latarki i bateryę. 9675

HURTOWNY SKŁAD

LEOPOLD HUTTRER

KRAKÓW, Grodzka 43.

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!

Kawa Herbata Kakao

codziennie świeżo palona, ANGIELSKA I CEYLOŃSKA po cenach przyst. Bensdorf Suchard i Van Hutten poleca Główny skład kawy i herbaty

Józefa Musila, Lwów, Batorego 12

Notaryusz w Rohatynie

przyjmie natychmiast rutynowanego, egzam. kandydata i solicytatora. Odpisy świadectw wymagane. 9683

Nadszedł większy TRANSPORT

OBUWIA I KALOSZY

do firmy 9679

„HUMANIC"

Sp. z ogr. odp.

Centrala: **Kraków, ul. Dietlowska 47,**

(w lokalu firmy A. Lindenbauma).

DRZWI I OKIEN

dla domów wiejskich i miejskich, jakoteż posadzki dębowe, większą ilość ma na składzie 9644

PAROWA FABRYKA STOLARSKA

M. GRÜNBERG, Kraków, XII.

ul. Tatarska 3. — Telefon 1515.

Wykonuje na zamówienia każdą ilość drzwi.

WORKI

różnego rodzaju i płachty kupuje i sprzedaje

LANDAU I FEINSINGER

LWÓW, ulica Sykstuska l. 58 a.

Magazyn w pasażu Herman (C losenm). 9319

Pamiętajmy o Śląsku!

WAŻNE DLA WSPÓŁDZIELNI I KUPCÓW!

ŚLEDZIE NORWESKIE!

Wyłączne zastępstwo norweskiego Syndykatu śledzi otrzymał

ZWIĄZEK EKONOMICZNY KÓŁEK ROLNICZYCH

w Krakowie, ul. Wiślna 8.

Ceny konkurencyjne. Towar gotowy zaraz do wysyłki z magazynów w Gdańsku lub w Krakowie. Warunki na przesyłki wagonowo podaje Ekspozytura Związku w Gdańsku, Kohlenmarkt 7, na mniejsze ilości Centrala w Krakowie. 9532

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Drukiem Spółki druk. „Prasa" pl. Sokoła 4. Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.